



**MAGDALENA
KOZIEL**

redaktor wydania

Papież jest dla mnie wielkim autorytetem, codziennie modłę się przez jego wstawiennictwo – mówiła o Janie Pawle II, patronie swojej szkoły, Natalia Maryniak z Żar. Wkrótce będziemy przeżywać drugą już rocznicę śmierci Papieża Polaka. Tekst Krzysztofa Króla na str. IV i V pokazuje, że wielu z nas nie tylko wspomina osobę Ojca Świętego, ale na szczęście próbuje go również naśladować w codziennym życiu. Wiele szkół, przyjmując JPII za swojego patrona, podjęło poważne zobowiązanie. ■

ZA TYDZIEŃ

- „CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI 2006” – Magdalena Napierała
- PARAFIA PW. ŚW. JADWIGI W Starym Strączu

Zielona Góra – Sympozjum Żydów i Chryścian

Szabat po latach

Sesję pod hasłem „Starsi i młodszy bracia w wierze” zorganizowała 2 i 3 marca Lubuska Fundacja Judaica.

– Dla osób pochodzenia żydowskiego najważniejszym punktem programu była piątkowa wieczerza szabatowa. W Zielonej Górze po raz pierwszy od 80 lat prowadził ją rabin. Był to nasz główny gość, rabin Burt Schuman z Warszawy. W szabacie uczestniczyło blisko 30 osób – mówi historyk Andrzej Kirmiel, prezes Fundacji, który wygłosił wykład nt. „Chrześcijaństwo a judaizm”. Zdaniem A. Kirmieła społeczność żydowska w Lubuskim liczy ok. stu osób, głównie mieszkańców Żar, Lubuska i Zielonej Góry.

Zainteresowanie wzbudziła też dyskusja teologiczna z udziałem rabina Schumana, proboszcza parafii ewangelickiej w Zielonej Górze ks. Dariusza Lika i ks. dr. Grzegorza Cyrana z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego. Prelegenci, świadomi różnic i trudnej histo-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

rii, szukali wartości łączących chrześcijaństwo i judaizm. Rabin Schuman podkreślał wspólną wiarę w Boga Abrahama, Mojżesza i proroków oraz zaangażowanie obu religii na rzecz sprawiedliwości i wolności. Wspomniał też Jana Pawła II, wielkiego inspiratora dialogu międzyreligijnego. Ks. Cyran dowodził, że chrześcijaństwo oraz polskiej i europejskiej kultury nie można zrozumieć bez tradycji judaizmu. Apelowal też

Dyskusja teologów w Muzeum Ziemi Lubuskiej.
Od lewej: rabin B. Schuman, ks. G. Cyran, ks. D. Lik

o pielęgnowanie pamięci o Żydach zamieszkujących Ziemię Zachodnią do wydarzeń z 1968 r. Ks. Lik zwracał uwagę na wartość wspólnych studiów biblijnych i podobną wizję relacji Boga z człowiekiem jako osobistego spotkania.

Sesja w Muzeum Ziemi Lubuskiej obejmowała też promocję książek, koncerty żydowskiej muzyki oraz wystawę „Żydzi w Polsce”, którą ciągle jeszcze można zwiedzać. ■

ŚWIEBODZIN – NOWY ODDZIAŁ KSIĘGARNI DIECEZJALNEJ ŚW. ANTONIEGO



Księgarnia działa od 1 marca przy parafii pw. MB Królowej Polski (Park Chopina 4). – Chcieliśmy ułatwić dostęp do literatury katolickiej i dewocjonalistów mieszkańcom regionu – mówi dyrektor sieci św. Antoniego ks. Krzysztof Kocz. Miasto ma ponad 30 tysięcy mieszkańców. Dekanat skupia aż 14 parafii i obejmuje niemal cały powiat. – Ludzie szukali książek czy szatek chrzcielnych na plebaniach. Teraz każdy tu znajdzie coś dla siebie – przekonuje proboszcz ks. Zbigniew Matwiejów. Klienci pojawili się bardzo szybko. – Nasza akcja reklamowa jest chyba owocna – ma nadzieję kierowniczka oddziału Maria Różańska. „Św. Antoni” ma też swoje punkty w Gorzowie, Zielonej Górze, Głogowie, Międzyrzeczu i Wschowie. ■

Grażyna Bujanowska (z prawej).
– **Brakowało nam tego w Świebodziźnie. Liczymy na jeszcze większy asortyment**

KIK pod filarami



GORZÓW WLKP. Wspomnieniem o wybitnych kapłanach diecezji dzielił się 1 marca z gorzowskim Klubem Inteligencji Katolickiej bp Paweł Socha (na zdjęciu). – W ubiegłym roku zmarło 11 księży. Wśród nich księża prałaci Władysław Piękoś i Henryk Szymusik oraz ks. infułat Henryk Guzowski. Uważam ich za duchowe filary diecezji – mówił biskup. Najwięcej uwagi prelegent poświęcił ostatniej postaci. Ks. inf. H. Guzowski był proboszczem m. in. w Łagowie

i Międzyrzeczu. Zapisał się jako gorliwy duszpasterz, spowiednik, człowiek o nieprzeciętnej skromności i świętości. Zmarł we wrześniu ub.r. Gorzowski KIK istnieje od 1981 r. Bp P. Socha związany jest z nim od początku. – Prowadził dla nas w Rokitnie pamiętne rekolekcje od 11 do 13 grudnia 1981 r. Nawet nie wiedzieliśmy o stanie wojennym! Mnie internowano dopiero dwa dni później – wspomina prezes Teresa Klimek.

Głosili Dobrą Nowinę



EWANGELIZACJA. Bracia i siostry ze wspólnoty neokatechumenalnej przy parafii pw. św. Brata Alberta w Zielonej Górze 4 marca, podobnie jak pierwsi chrześcijanie, wyszli po dwóch na ulicę, by głosić Ewangelię. – Obawiam się tego doświadczenia, ufam jednak, że tak jak kiedyś świadectwo innej osoby świeckiej wpłynęło na zmianę mojego życia, tak może dzięki mojemu świadectwu ktoś odnajdzie Boga – mówił przed rozstaniem Ryszard Różański. Zanim wyszli na ulicę, wszyscy uczestniczyli we wspólnej modlitwie. Pobłogosławił ich proboszcz ks. Jan Romaniuk (na zdjęciu).

– Łatwiej jest świeckiemu dotrzeć do innej osoby świeckiej. Myślę, że to nowe doświadczenie, ale dające dużą szansę na docieranie z Ewangelią tam, gdzie nie może dotrzeć kapłan – mówi ks. Romaniuk. Wspólnoty neokatechumenalne na całym świecie zaproszone są, by przez cztery niedziele Wielkiego Postu wychodzić na ulice swoich miast i głosić Ewangelię. Wspólnoty w diecezji także odpowiedziały na to zaproszenie. Neokatechumenat w parafii pw. św. Brata Alberta działa od 1993 r. Obecnie jest w nim zaangażowanych około pięćdziesiąt osób dorosłych i młodzieży.

Aukcja w „Arce”

ZIELONA GÓRA. W Młodzieżowym Klubie „Arka” odbyła się aukcja obrazów, które na licytację przekazały artystki Renata Marek i Dorota Kubczyńska. Na aukcji znalazły się też prace, które pod okiem dwóch pań stworzyły przychodzące do Arki dzieci i młodzież. – Chcemy w ten sposób wesprzeć działającą tu świetlicę – wyjaśniała D. Kubczyńska. – To jakby naturalna kontynuacja naszej wieloletniej współpracy z „Arką” i prowadzeniem tu warsztatów plastycznych – dodaje Renata Marek. Obecnie w zajęciach świetlicy „Arka” uczestniczy około piętnastu dzieci. – Nasi wychowankowie mogą brać udział w zajęciach plastycznych, gimnastycznych i teatralnych oraz warsztatach z psychologiem – wyjaśnia Małgorzata Kmiecńska, wychowawczyni. Klub stara się obecnie o środki



W aukcji obrazów wziął udział bp Adam Dyczkowski, fundatorki obrazów oraz opiekunka „Arki” Krystyna Romankiewicz (z lewej)

na remont pozostałej, dotąd niewykorzystywanej części budynku i podwórka. – Naszym dzieciom bardzo by się przydał plac zabaw oraz nowe sale do tańca i na próby zespołu muzycznego – mówi wolontariuszka Patrycja Piesik. Świetlica przy pl. Matejki jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 15.00–18.00.

Rekolekcje dla dobroczyńców

GŁOGÓW. Niemal sto osób uczestniczyło w wielkopostnych rekolekcjach członków Parafialnych Zespołów Caritas. W miniony weekend w Domu „Uzdrowienie Chorych” rekolekcje prowadził o. Zdzisław Świniarski, wicedyrektor Caritas Polska. – Rekolekcje odbywają

się w kilku turach w ciągu roku. Są też okazją do wymiany doświadczeń i pomysłów na to, jak skuteczniej nieść pomoc – mówi ks. Andrzej Kołodziejczyk, wicedyrektor Caritas diecezjalnej. W działalności PZC w diecezji jest zaangażowanych ok. 2000 osób.

Zbudują drugą Japonię?

NOWA SÓL. Ambasador Japonii Ryuichi Tanabe spotkał się 28 lutego z prezydentem Nowej Soli Wadimem Tyszkiewiczem. Wizyta miała związek z inwestycją koncernu Funai Electric, który od listopada ub.r. buduje w Nowej Soli fabrykę telewizorów LCD. Japończycy postawią fabrykę za ok. 60 milionów dolarów. Znajdzie tu pracę blisko ty-

siąc osób. Województwo lubuskie gościło też członków misji gospodarczej JETRO, organizacji rządu Japonii ds. handlu i inwestycji. Przedstawiciele 22 koncernów Kraju Kwitnącej Wiśni odwiedzili oprócz Nowej Soli także Gorzów, Ślubice, Kostrzyn i Lubsko. Goście nie kryli zadowolenia ze współpracy i nie wykluczyli kolejnych inwestycji.

Ambasador Tanabe i prezydent Tyszkiewicz znają się od momentu podpisania listu intencyjnego inwestycji Funai



ARCHIWUM URZĘDU MIASTA NOWEJ SOLI

Głogów – Ogólnopolskie rekolekcje dyrektorów Caritas diecezjalnych

Menedżerowie miłości

W świecie rozchwianych wartości czynna miłość bliźniego to szansa albo nawet jedyna droga Kościoła. Taka była główna myśl głogowskich rekolekcji.

Rekolekcje prowadził bp Edward Dajczak. Od 27 lutego do 1 marca w Domu „Uzdrowienie Chorych” wielkopostne skupienie przeżywało prawie czterdzieści szefów diecezjalnych oddziałów największej w Polsce organizacji charytatywnej. – Ci księża muszą być niezłej klasy menadżerami, a do tego dochodzi misja duszpasterska, bez której nie byłoby prawdziwej Caritas – mówi bp E. Dajczak. W łączeniu zarządzania profesjonalną organizacją z duszpasterstwem niezbędna jest pomoc świeckich. – Dyrektor czuwa nad całością. Wykształceni i często młodzi ludzie wchodzi w szczegóły – mówi ks. Gerard Jakubiak, dyrektor Caritas pelplińskiej. A szczegóły bywają skomplikowane. Caritas jako organizacja pożytku publicz-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

nego podlega ścisłym rygorom, np. w kwestii przejrzystości finansowej. – To znak wchodzenia Kościoła po latach komunizmu w cywilizowaną działalność – uważa ks. Bogdan Kordula z archidiecezji krakowskiej.

W Polsce jest czterdzieści diecezjalnych oddziałów Caritas. Ich dyrektorzy co kwartał

Bp E. Dajczak:
Trzeba mieć świadomość tego, czym dla wiarygodności Kościoła jest Caritas. To często jedyny argument dla obojętnego pokolenia

mają spotkania robocze. Rekolekcje są raz w roku. – Ostatnio były w Gdańsku. W tym roku zaprosiliśmy księży tu, aby pokazać ten dom – mówi ks. Marek Kidoń, dyrektor Caritas zielonogórsko-gorzowskiej. Głogowski ośrodek wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża zrobił na uczestnikach duże wrażenie. **XTG**

A PO REKOLEKCJACH

Ks. ADAM DEREŃ, DYREKTOR CARITAS POLSKA

– Oprócz pomocy materialnej konieczny jest personalny kontakt pomagającego z potrzebującym. Bez tego Caritas byłaby jedynie ośrodkiem pomocy społecznej. Tu liczy się miłość przekazana drugiemu człowiekowi. To główna myśl rekolekcji. Rozmawialiśmy też nieco o sprawach bieżących, m.in. o akcji kolonijnej i festynie wakacyjnym. W tym roku dzieci z naszych kolonii spotkają się w Zakopanem. Chcemy pokazać społeczeństwu, gdzie trafiają środki wpłacane przez darczyńców. Naszym priorytetem jest wolontariat. Mamy ok. 60 tys. wolontariuszy. Chcemy lepiej organizować ich pracę i kształcić liderów.



Zielona Góra – Niepełnosprawni prowadzili rekolekcje dla Zespołu Szkół Ekologicznych

Bogata niepełnosprawność

– Śpiewałam i występowałam przed innymi, a oni mnie słuchali i bili brawo – mówi Władysława Leśniak z Warsztatów Terapii Zajęciowej Katolickiego Stowarzyszenia na rzecz Osób Niepełnosprawnych „Tęcza”.

Władzia była jedną z kilkunastu niepełnosprawnych osób zaangażowanych w wielkopostne rekolekcje. Pierw-

szego dnia to właśnie uczestnicy „Tęczy” prowadzili modlitwę i przedstawili scenkę z tańcami i śpiewem. – Młodzież była pełna podziwu dla nich. Wstała i klaskała – opowiada ks. Robert Tomalka. Drugiego dnia zaprezentowała się wspólnota Wiara i Światło. – Chcemy być z osobami niepełnosprawnymi, wszystko robić razem z nimi – wyjaś-

niała Krystyna Pustkowiak ze wspólnoty przy parafii pw. MB Częstochowskiej. – We wspólnocie jako rodzice niepełnosprawnych dzieci otrzymujemy wsparcie i modlitwę – wyjaśniała młodzieży Elżbieta Zielińska z zielonogórskiej wspólnoty „Winnica”.

A co na to młodzi? – To bardzo dobry sposób na rekolekcje. Możemy poznać osoby niepełnosprawne i działające dla nich organizacje – zapewnia licealistka Iwona Kluj.

Drugiego dnia rekolekcje poprowadzili członkowie ruchu Wiara i Światło

Rekolekcje zakończyło nabożeństwo pokutne i wspólna Msza św.

MAGDALENA KOZIEL

EKSPERYMENT

Ks. ROBERT TOMALKA, DIECEZJALNY KAPELAN WSPÓLNOT WIARA I ŚWIATŁO I ASYSTENT KOŚCIELNY WTZ „TĘCZA”

– Osoby niepełnosprawne mają swoje miejsce w Kościele i z ich bogactwa każdy może skorzystać.

Właśnie to chcę pokazać młodzieży na tych rekolekcjach. Pomysł rekolekcji jest pewnym eksperymentem. Wybrałem na pole doświadczalne właśnie Zespół Szkół Ekologicznych, bo to szkoła integracyjna. Być może z czasem będziemy takie rekolekcje prowadzić też dla innych.



MAGDALENA KOZIEL

Sonda

PATRON MOJEJ SZKOŁY

EWA PENKAL
KATOLICKA SZKOŁA
PODSTAWOWA W ŻARACH



– Jestem jeszcze mała i nie wiem dużo o Janie Pawle II, ale przez te lata, kiedy był z nami, dowiedziałam się trochę. To, że moja szkoła nosi takie imię, znaczy dla mnie bardzo dużo. To przecież wielki człowiek, a szkoła ma nas nauczyć żyć i postępować jak on. To naprawdę trudne zadanie. Nie tylko nasi nauczyciele powinni się starać, ale i my, bo od nas zależy, jakimi będziemy ludźmi.

NATALIA MARYNIAK
KATOLICKIE GIMNAZJUM
W ŻARACH



– Uczęszczanie do szkoły, która nosi imię Jana Pawła II, ma dla mnie ogromne znaczenie.

Przede wszystkim decyduje o tym sama świadomość. Papież jest dla mnie wielkim autorytetem, codziennie modlę się przez jego wstawiennictwo. Mieć takiego patrona to wielki zaszczyt, ale i obowiązek. To był wielki człowiek. Zawsze tryskała od niego pozytywna energia.

KAMIL KILJAN
KATOLICKIE GIMNAZJUM
W ŻARACH



– Uczęszczanie do tej szkoły ma dla mnie szczególne znaczenie. Mam możliwość zgłębiać swoją wiarę, a poprzez to, iż nosi imię Jana Pawła II – poznawać ciągle na nowo naukę Patrona. Jestem dumny, że to właśnie jego imię widnieje na murach szkoły. Mam szansę – choć to bardzo trudne – naśladować go.

Pomniki, place, ulice... oraz wiele szkół noszące imię Jana Pawła II.

Mógłby ktoś powiedzieć: „To już przesada!”. A może to ciekawy sposób na utrwalanie w świadomości nowych pokoleń jego myśli i osoby?

tekst i zdjęcia KRZYSZTOF KRÓL

Jana Pawła II na patrona wybierają nie tylko szkoły katolickie. 18 października 2005 roku Papież Polak został patronem Gimnazjum w Sulęcinie. Zanim do tego jednak doszło, odbyło się ogólnoszkolne referendum. – Wygrał Jan Paweł II. Ten wybór nałożył na społeczność szkoły nowe obowiązki – zauważa dyrektor Dariusz Kurek. Nowego patrona zaakceptowali uczniowie sulęcińskiej szkoły. – To trafna decyzja, ponieważ to człowiek, który mówił, jak żyć wiarą i w szczególny sposób traktował młodzież – zapewnia Edyta Nowakowska, uczennica trzeciej klasy.

Może ktoś inny?

Przyjmowanie za patrona Jana Pawła II to nie tylko zwyczaj ostatnich lat. Jedyną szkołą w Żarach o takim imieniu jest Zespół Szkół Katolickich. Uroczyste nadanie nazwy szkole odbyło się 28 października 2000 roku z udziałem bp. Edwarda Dajaczka. Szczególnym momentem, jak podkreśla zastępca dyrektora Elżbieta Prus, był list otrzymany z Watykanu. – Ojciec Święty wyraził swoją duchową obecność i przesłał błogosławieństwo dla całej wspólno-



Imię,

ty szkolnej – wspomina. – Tego dnia ksiądz biskup skierował do grona pedagogicznego m.in. te słowa: „Zycząc, by było to miejsce, w którym ci młodzi ludzie mogliby stać się lepszym człowiekiem”. Stały się one ważnym wyzwaniem dla nas wszystkich – zapewnia wicedyrektor.

Zespół Szkół Ekonomicznych w Głogowie zorganizował symposium „Jan Paweł II – Człowiek zawierzenia”.
Na zdjęciu: szkolny zespół
Na dole: **Hol Zespołu Szkół Katolickich w Żarach im. Jana Pawła II**

Dokładnie pięć lat później wśród szkół noszących to imię znalazła się Szkoła Podstawowa w Szlichtyngowej. Od 2001 roku jej dyrektorem jest Daniel Mika. – Już w pierwszym roku, na wniosek naszego księdza proboszcza, na jednej z rad pedagogicznych zastanawialiśmy



W diecezji jest około 30 szkół noszących imię Papieża Polaka

które zobowiązuje

się, czy nie byłyby dobrze, gdyby nasza szkoła miała jakiegoś patrona, ale nie było jeszcze konkretnych propozycji – wspomina dyrektor. Pomysł dojrzał powoli, a ostatecznie wybrano, jak określa dyrektor, najlepszego patrona na świecie. – Z zewnątrz padały pytania: „Dlaczego akurat Jan Paweł II? Przecież jest tyle tych szkół. Może ktoś inny?”. Odpowiadaliśmy na tę wątpliwość w sposób następujący: Ten człowiek zasłużył sobie na to, aby być patronem tak wielu szkół, ulic, pomników itp. – zapewnia D. Mika. Wybór poparli także rodzice. – Szkoła nosząc to imię jest w jakiś sposób wyróżniona – mówi Marzena Czechowska, mama dwojga dzieci uczęszczających do Szkoły Podstawowej w Szlichtyngowej.

To nie tylko formalność

Wprawdzie Zespół Szkół Ekonomicznych w Głogowie nosi imię Jana Pawła II niecały rok, to jednak już dużo wcześniej prowadził działania na rzecz popularyzacji myśli Papieża Polaka. – Od 2000 roku w szkole przeprowadzamy Głogowski Konkurs Papiński. W tym roku odbędzie się jego siódma edycja – wyjaśnia dyrektor Wojciech Janisio. Po śmierci Jana Pawła II zdecydowano, aby nadać szkole jego imię. – To młodzież wyszła z inicjatywą i natchnęła nas odważą do podjęcia tego kroku – zauważa dyrektor. – We wrześniu ubiegłego roku powołaliśmy przy szkole Głogowskie Centrum Myśli Jana Pawła II, żywy pomnik Sługi Bożego – dodaje.

Wspólne imię sprzyja współpracy. Przykładem takiego współdziałania jest ZSK w Zarach oraz Publiczna Szkoła Podstawowa nr 3 z Żagania. – Braliśmy m.in. udział w Turnieju Wiedzy o Janie Pawle II organizowanym przez żarską szkołę – mówi Danuta Urban, dyrektor żagańskiej podstawówki. To jednak nie jedyne zaangażowanie żagańskiej szkoły w działania związane z osobą swojego patrona. – Uczestniczyliśmy w ogólnopolskim konkursie wiedzy o życiu i twórczości Jana Pawła II w Ociążu, w III Ogólnopolskiej Konferencji Kolekcjonerów Pamiątek Jana Pawła II w Gościmiu oraz w zlocie szkół im. Jana Pawła II w Wadowicach po śmierci naszego patrona – dodaje dyrektor żagańskiej szkoły.

ści współdziałać – tłumaczy ks. A. Łatka.

O dobrym wpływie patrona na proces wychowawczy zapewnia D. Mika. – Mamy namacalne skutki nadania szkole imienia Jana Pawła II w postaci zachowania dzieci. Bardzo mi utknęła sytuacja z poprzedniego roku, kiedy jeden z chłopców porządnie narozrabiał. Kiedy przyszedł do mnie, powiedziałem: „Słuchaj, to ty chodzisz do szkoły Jana Pawła II i tak się zachowujesz?”. Smutny odpowiedział: „Proszę pana, ja już więcej nie będę”. Na koniec musiałem go wyróżnić za jego potężną poprawę – mówi z uśmiechem dyrektor szlichtyngowskiej szkoły. ■

Spotkanie rodzinne

Siedemnaście szkół z terenu diecezji należy do, zapoczątkowanej w 1998 roku w Radomiu, inicjatywy Rodzina Szkół noszących imię Jana Pawła II (www.rodzina.org.pl). Jest wśród nich placówka ze Szlichtyngowej. – W zeszłym roku byliśmy na ogólnopolskim spotkaniu w Częstochowie, na które przyjechało ponad dwieście tysięcy osób – opowiada D. Mika. Dyrektor wraz z ks. Antonim Łatką, proboszczem ze Szlichtyngowej, myśli też o zorganizowaniu spotkania szkół z terenu diecezji. – Pierwszym etapem byłby zjazd dyrektorów np. w Szlichtyngowej, a drugim spotkanie szkół w diecezjalnym sanktuarium w Rokitnie. Wiele szkół podejmuje piękne inicjatywy dotyczące swojego patrona. Chodzi o to, żeby przedstawiciele poszczególnych placówek mogli się ze sobą spotkać, wymienić doświadczeniami i w przysz-



**MOIM
ZDANIEM**

KS. DR GRZEGORZ CYRAN

dyrektor diecezjalnego
Wydziału Nauki

Dobrym pomysłem jest, by każda miejscowość w ojczyźnie Jana Pawła II miała jego historyczny ślad, może być to ulica, plac, pomnik czy imię szkoły. Przecież żył wśród nas, uczył nas, upominał, wzruszał i odwiedzał, więc to my mamy obowiązek przekazać o nim pamięć następnym pokoleniom. Pomysł współpracy szkół im. Jana Pawła II uważam za dobry z wielu powodów: zjednoczy wysiłki wychowawców, pomoże przezwyciężyć powierzchowność czy doraźny charakter niektórych działań oraz przypomni o zobowiązaniu płynącym z raz podjętej decyzji.



Do źródła wiary – O chrzcie na Wielki Post

Chrzest za Nysą

O duszpasterstwie i chrzcie w terenach dawnej NRD z ks. **Uwe Aschenbrennerem**, proboszczem parafii pw. Trójcy Świętej w Guben, rozmawia Magdalena Kozieł.

MAGDALENA KOZIEŁ: *Po stronie polskiej, niemal wszystkie rodzące się dzieci są chrzczone. Jak wygląda to w parafii u Księdza?*

Ks. UWE ASCHENBRENNER: – W ubiegłym roku udzieliłem chrztu świętego sześciorgu dzieciom. Dwoje z nich było w wieku szkoły podstawowej. To spora różnica między tym, jak było jeszcze na początku mojego proboszczowania, pod koniec lat 80. ubiegłego wieku. Wtedy rocznie chrzciono się w parafii od 10 do 20 dzieci. Chrzcimy także dorosłych. Od roku 1988, odkąd zostałem tutaj proboszczem, ochrzciłem około dziesięciu takich osób.

Jaka jest przyczyna tak małej liczby chrztów?

– Jesteśmy małą parafią, która liczy około 1000 osób. Po drugie rodzi się bardzo mało dzieci. Ostatnio w naszej parafii urodziło się tylko jedno dziecko i nie wiadomo, kiedy zostanie ochrzczone. Wielu młodych wyjeżdża stąd w poszukiwaniu pracy. Kiedy przyszedłem do Guben, miasto liczyło około 36 tys. mieszkańców, dziś jest ich 22 tys. Pozostają głównie osoby starsze. Kolejną przyczyną to skomplikowana sytuacja osobista wielu mieszkających tu ludzi, np. osoby w związku są różnych wyznań, a często także różnych narodowości. Wiele z naszych małżeństw jest polsko-niemieckich, więc często korzystają z sakramentów po polskiej stronie. Tam chrzczone są ich dzieci, tam przystępują do I Komunii świętej i tam też często chodzą na niedzielną Mszę św.

Jak wygląda w tutejszej parafii przygotowanie do chrztu?

– Jeśli o chrzest prosi osoba dorosła, przygotowuje się mniej więcej przez dziewięć miesięcy przez indywidualne spotkania ze mną. Jeśli do chrztu przynoszone jest dziecko, wówczas sprawa jest mniej złożona. Spotykam się z rodzicami i poza formalnościami, których muszą dopełnić, rozmawiam z nimi. Zawsze pytam, dlaczego decydują się na chrzest swojego dziecka.

I co odpowiadają?

– Z tym bywa różnie. Czasem mówią, że chcą ochrzcić dziecko, ponieważ sami są



ks. dziekan Uwe Aschenbrenner, pochodzi z Eisenhüttenstadt, ukończył studia filozoficzno-teologiczne w Erfurcie. W 1978 r. przyjął święcenia kapłańskie. Od 1988 r. jest proboszczem parafii pw. Trójcy Świętej w Guben

ochrzczeni, a czasem – bo babcia tak chciała... W takiej sytuacji lepiej, by dziecko pocze-kało na chrzest.

A jaka jest Księdza parafia, jacy są wierni, jak wygląda tu duszpasterstwo?

– Na pewno w naszej parafii pozytywne jest to, że dzięki tak małej liczbie wier-nych możemy trzymać się razem. Znamy się i wspieramy. Wśród innych parafii dekanatu obejmującego teren od Neuzelle do Cottbus jesteśmy parafią, w której wierni najliczniej uczęszczają na niedzielną Mszę św. Działa u nas chór parafialny, grupa wsparcia dla bezrobotnych, dziecięco-młodzieżowy zespół muzyczny, ministranci i parafialna grupa seniorów.

PARAFIA PW. TRÓJCY ŚWIĘTEJ W GUBEN

przed wojną obejmowała miasto po obu stro-nach Nysy Łużyckiej. Po wojnie powstały dwie parafie pod tym samym wezwaniem. Jedna po polskiej, druga po niemieckiej stronie. Władze NRD nie pozwalały na wybudowanie kościoła dla gubeńskich wiernych. Po długo-letnich staraniach kościół poświęcono dopie-ro w 1971 r.

Nasze chrzcielnice

Na progu Kościoła

Chrzest to brama do Kościoła. Jest więc coś symbolicznego w tym, że u wejścia do katedry stoi chrzcielnica. Obok niej spoczywają ci, którzy stali u początków diecezjalnego Kościoła.

Znajduje się tu grób sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty, biskupa gorzowskiego w latach 1958–86. Wielu w tym miejscu wspomina świątobliwego paste-rza. 2 czerwca 1997 r. modlił się tu Jan Paweł II.

Wchodząc do katedry, warto też za-trzymać się przy grobie nieco mniej zna-nej postaci. Spoczywa tu biskup Teodor Bensch, administrator apostolski ówczes-nego Ordynariatu Gorzowskiego. Został konsekrowany w 1954 roku w Poznaniu. Władze państwowe pozwoliły mu jednak pełnić urząd dopiero od 1956 roku Bi-skup Teodor Bensch erygował 45 para-fii, troszczył się o katechezę dzieci i mło-dzieży, organizował kursy dla kateche-tów, otaczał opieką ubogich i zniszczone kościoły. Zmarł 7 stycznia 1958 roku. W sierpniu 1958 roku papież Pius XII mianował nowego biskupa gorzowskiego. Był to właś-nie ks. dr W. Pluta. W 1966 r. z okazji Mil-lenium Chrztu Polski pisał: „Chrzcić w imię Boga oznacza przekazać człowieka na wyłącz-ną własność Boga. I jako poszczególne oso-by, i jako miliony polskiego narodu zostali-smy więc Panu Bogu oddani”.

Przy katedralnej chrzcielnicy dziś już nie udziela się chrztu. Jednak wierni odnawia-ją ten sakrament, zanurzając w niej ręce i kreśląc na sobie znak krzyża. Znak oddania Bogu. **XTG**



Katedralna chrzcielnica zbudowana z piaskowca na początku XX wieku kształtem nawiązuje do renesansu

Liturgia Godzin, tzw. brewiarz, to nie tylko domena duchownych

Godziny dla Pana



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Pierwsi prowadzący Liturgię Godzin pochodzili ze wspólnoty Żywego Różańca i Bractwa Męki Pańskiej

Codziennie nieszpory w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Gorzowie Wlkpolskim od kilku lat prowadzą świeccy.

Prowadzący liturgię wywodzą się z różnych grup parafialnych. Recytacji brewiarzowej psalmów we wspólnocie nauczyli ich księża.

Tadeusz Tomaszewski z żoną Ewą należy do oazy rodzin. Codziennie stara się odmawiać jutrzni lub nieszpory. Publiczną misję prowadzenia Liturgii Godzin uważa za zadanie powierzone mu przez Pana Boga. – Już w dzieciństwie brewiarz bardzo mi się podobał, ale go nie rozumiałem. Dziś wiem, że przez modlitwę Pan Bóg mnie prowadzi – mówi.

Jadwiga Linkiewicz, emerytowana polonistka, należy do Żywego Różańca. – Świeckie teksty czytałam wiele razy, ale Słowo Boże trzeba czytać inaczej. Na początku nie chciałam się zgodzić, ale przekonano mnie, że to jest wola Boża – opowiada. – Dziś cieszę się, że tak mogę wyrazić swą miłość do Boga.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

POŚWIĘCIĆ CZAS

Liturgia Godzin to modlitwa codzienna Ludu Bożego, uświęcająca czas przez sprawowanie jej w kolejnych porach dnia. Składa się z tzw. godzin: godziny czytań, jutrzni, modlitwy w ciągu dnia, niesporów, komplety. Swój charakter objawia najpełniej, gdy jest celebrowana we wspólnocie: parafialnej, zakonnej czy rodzinnej. www.brewiarz.katolik.pl

500 BREWIARZY

KS. ROMAN HARMACIŃSKI, PROBOSZCZ PARAFII PW. NMP KRÓLOWEJ POLSKI W GORZOWIE WLKP.

Leżałem w szpitalu i słu chałem Liturgii Godzin w Radiu Maryja. Pomyślałem, że byłoby pięknie taką modlitwę prowadzić w parafii. To przecież modlitwa Kościoła, najpiękniejsza modlitwa psalmami. Ksiądz dr Jan Szulc przez kilka niedziel wyjaśniał wiernym teorię i praktykę. Ku mojemu zdumieniu już na pierwszy raz przyszło 200 osób. Sprowadziliśmy brewiarze dla świeckich i dziś jest ich w parafii blisko 500. Na codzienną liturgię przychodzi bardzo dużo ludzi. Wielu modli się też w domach. To wspaniała sprawa.



Mała szkoła rodzenia daje szansę na kontakty indywidualne z przyszłymi rodzicami

Uczą, jak rodzić

– Marzy mi się, żeby położna mogła przygotowywać rodziców do porodu, być przy porodzie i zająć się również położniem – mówi położna Iwona Pietsch*, która w Gubinie prowadzi szkołę rodzenia.



Izabela Strzeszewska trafiła do gubińskiej szkoły rodzenia w ubiegłym roku. – Nie wyobrażam sobie porodu bez tej wiedzy, którą tu nabyłam. Spotkania były prowadzone w sposób profesjonalny, mogliśmy o wszystko pytać – mówi mama prawie rocznej Poli.

W ubiegłym roku w szpitalu w Gubinie odbyło się 640 porodów. W tym czasie w szkole rodzenia do porodu przygotowywało się jedynie 30 par. – Niestety, świadomość pacjentek, że warto przychodzić na zajęcia do szkoły rodzenia, wciąż jest niewielka – mówi I. Pietsch. Główną przyczyną, dla której pacjentki zjawiają się w szkole rodzenia, jest lęk. – Dzięki zajęciom ten lęk się zmniejsza – mówi położna. W części teoretycznej pacjentki zapoznają się z fazami porodu, pielęgnacją noworodka oraz karmieniem piersią. Część praktyczna obejmuje naukę oddychania, relaksację i ćwiczenia usprawniające. Co ważne, w trakcie zajęć pacjentki mają możliwość poznania oddziału ginekologiczno-położniczego i sal porodowych gubińskiego szpitala. – Szkoła działa w ścisłej łączności ze szpitalem i przygotowuje do porodu w panujących w nim warunkach – zapewnia I. Pietsch. W Gubinie rodzą kobiety m.in. z Krosna Odrzańskiego, Jasienia, Lubka, Gronowa, a nawet Słubic. – W trakcie odwiedzin w szpitalu przyszłe mamy mogą spróbować, jak się leży na łóżku porodowym, jak się siedzi na krześle do porodu, czy nawet wejść do wanny do porodów w wodzie – wyjaśnia położna. Jednak szkoła rodzenia to nie złoty środek na łatwy poród. Jak przekonuje położna, oprócz wiedzy nabytej na zajęciach, tylko dyscyplina, codzienne ćwiczenie i chęci mogą stanowić podstawę udanego porodu. Narodziny dziecka to nie koniec kontaktu ze szkołą rodzenia. – Staram się zawsze odwiedzić moje pacjentki po porodzie. Jestem przy pierwszej kąpieli noworodka w domu razem z jego rodzicami – mówi I. Pietsch.

MAGDALENA KOZIEL

*Iwona Pietsch, położna. Ukończyła Studium Medyczne w Zielonej Górze oraz Instytut Nauk o Rodzinie na Uniwersytecie kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Szkoła rodzenia, Iwona Pietsch, tel. kom. 0 512 086 180

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Szlichtyngowej

Zjednoczeni w budowie

Obecny parafialny kościół w Szlichtyngowej to nie stary zabytek, ale bez wątpienia prawdziwa wizytówka miasta.

Szlichtyngowa zawdzięcza swoją nazwę sędziemu ziemskiemu Janowi Szlichtyngowi, który w 1644 roku wyjednał u króla Władysława IV Wazy przywilej lokacyjny. Już rok później zakończyła się budowa kościoła, który dokładnie po trzystu pięćdziesięciu latach doszczętnie spłonął. – Drewnianą świątynię, ufundowaną przez założyciela Szlichtyngowej, strawił pożar w Wielki Piątek 14 kwietnia 1995 r. Ocalał tylko dębowy krzyż stojący blisko kościoła – mówi proboszcz ks. Antoni Łatka.

Księżyc przez dach

Dyrektor szkoły Daniel Mika od urodzenia mieszka w Szlichtyngowej. Dwanaście lat temu 14 kwietnia obudziły go syreny alarmowe. – Odsloniłem firanki w oknie i zobaczyłem kłęby dymu. Widok był straszny. Pobiegłem w stronę kościoła i zobaczyłem, że wszystko płonie i nie ma szans na ocalenie – wspomina.

Pożar był wielką tragedią dla ludzi. – Ale bardzo mocno ich zmobilizowała i zjednoczyła odbudowa kościoła – zauważa ks. Łatka. Niedługo po pożarze powstał Społeczny Komitet Odbudowy Kościoła, zajmujący się zdobywaniem środków

Z pożaru ocalał krzyż stojący w odległości trzech metrów od kościoła.

– To niemy świadek pożaru – mówi proboszcz



ZDJĘCIA: KRZYSZTOF KRÓL

na odbudowę świątyni. Pierwszym prezesem istniejącego do dziś Komitetu był Zygmunt Konieczny. Obecnie przewodniczy mu Irena Fartuszyńska. – Pomagała nam w różny sposób lokalna społeczność, od 1995 do 2006 roku sami parafianie wpłacili ponad 700 tys. złotych. Od sponsorów, począwszy od władz poprzez różne podmioty gospodarcze, sąsiednie parafie, a skończywszy na diecezji, dostaliśmy w tym okresie ponad 500 tys. – mówi prezes komitetu.

Budowa ruszyła bardzo szybko. W 1995 roku była gotowa nie tylko dokumentacja, ale zostały zrobione fundamenty. – Na koniec przyszłego roku kościół był na tyle gotowy, że mogła się w nim odbyć pierwsza Pasterka. To był cud – zauważa proboszcz. – Świąteczna Msza odbyła się przy 14 stopniowym mrozie. Przez niedokończony jeszcze dach zaglądał księżyc – wspomina.

Jeszcze trochę

Kościół już stoi, ale, jak zapewnia I. Fartuszyńska, potrzeba pieniędzy na prace wykończeniowe. – Są do zrobienia rzeczy, których na pierwszy rzut oka nie widać, jak chociażby zrobienie zewnętrznej drewnianej podsufitki łączącej mur z dachem, pomalowanie kościoła czy położenie płytek na schodach wejściowych. Na te i inne remonty potrzebujemy jeszcze około 200 tysięcy. Te rzeczy muszą być zrobione – tłumaczy.

KRZYSZTOF KRÓL



KS. DZIEKAN ANTONI ŁATKA

Urodził się w 1949 r. W 1973 r. przyjął święcenia. Był wikariuszem w Łagowie Lubuskim. Po parafii w Ługach k. Nowej Soli od 1995 r. jest proboszczem w Szlichtyngowej. Jego pasje to: fotografia, filmowanie, książki i komputer.

Nowo odbudowany kościół parafialny poświęcił bp Adam Dyczkowski 9 maja 1999 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jeśli chodzi o kościół materialny, to w tej chwili brakuje jeszcze ławek czy elewacji. Już naprawdę niewiele do zrobienia. Ludzie powinni składać taką ofiarę, na jaką ich stać. Kościół ma jednoczyć, a nie rozbijać. Jeśli chodzi o Kościół duchowy, to parafia liczy 2760 osób, z czego regularnie na Msze uczęszcza ponad jedna trzecia wiernych. Mamy następujące grupy parafialne: różne Żywego Różańca, przyjaciół Paradyża, modlitewną grupę ochrony dziecka poczętego, radę duszpasterską, radę ekonomiczną, ministrantów, a także Społeczny Komitet Odbudowy Kościoła w Szlichtyngowej oraz w Zamysławie. Jak w każdej parafii problemem jest bezrobocie, nałogi czy ostatnio rozłąka rodzin z powodu wyjazdów jednego z małżonków w poszukiwaniu pracy zagranicą. W tej chwili myślę, żeby bardziej uaktywnić na terenie parafii Caritas, aby pomagać ludziom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Jestem bardzo zadowolony, że tutaj jestem. Ludzie są bardzo życzliwi. Wszystko to, co powiedzą, przyjmuję z ogromną wdzięcznością.

Zapraszamy na Msze św.

- Szlichtyngowa: 8.00, 12.00, 17.00
- Strona internetowa: www.parafia.szlichtyngowa.org